CZĘŚĆ XXXV — № 45. ROK 18 — (1847).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sr. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 20 Czerwca. / 2 Lipca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *19 Czerwca. / 1 Lipca.*

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 10 Czerwca, liczący się w jezdzie zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Jenerał-major *Radiszczew*, mianowany został Wojennym Gubernatorem miasta Witebska i Witebskim Cywilnym Gubernatorem.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Cywilnym z dnia 28 Maja, Radzcy Stanu, Zarządzający Izbami Dóbr Państwa: Woroneżską *Pokrowski*, Władimirską *Meisner*, Permską *Kuźmiński*, i Tambowską Radzca Kolleg. *Kałakucki*, zostają przeniesieni na Zarządzających takiemiż Izbami: *Meisner* Tambowską, *Kuźmiński* Woroneżską, *Kałakucki* Permską, a *Pokrowski* Władimirską.

— Przez takiż rozkaz dzienny z d. 31 Maja zostaje, w liczbie innych, uwolniony od służby, zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Radzca Stanu *Krysiński*.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 2 Czerwca, Dyrektor wojskowego Topograficznego Depo Jenerał-major *Tuczkow* mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza wielkiego krzyża 2 klassy.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 3 b. m. mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy z koroną, Naczelnik 20 dywizyi pieszej i lewego skrzydła linii Kaukazskiej jen.-porucznik *Freitag*. — Św. Anny 1 klassy, Wojenny Naczelnik Władykaukazskiego okręgu jen.-major *Nesterow*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z dnia 6 Maja, Archiwista Kommisyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, zawiadujący oraz archiwum Sekretaryatu Stanu, Jan *This*, w liczbie innych mianowany kawalerem orderu Św. Anny 2 klassy, w nagrodę poświadczonej przez Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego odznaczonej gorliwością służby.

— Członek Komitetu Stadnin Państwa, pełniący obow. Koniuszego Dworu Cesarskiego, Radzca Stanu hrabia *Hendrikow* najłaskawiej podniesiony został do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu.

— N. Cesarz Jmć, na Zdanie Komitetu PP. Ministrów, nastałe z powodu przedstawienia P. Ministra Skarbu, raczył naznaczyć następne termina dla wymiany dawnych assygnat bankowych i biletów depozytowych, na bilety kredytowe Państwa: 1.) dla gubernij Rossyi Europejskiej po 1 Stycznia 1848 — 2.) Dla Syberyi, po 1 Lipca 1848 — 5.) dla osad Kompanii Rossyjsko-Amerykańskiej, po 1 Stycznia 1849 roku. Ta wymiana ma się odbywać w Petersburgu, w Expedycyi Biletów Kredytowych Państwa, po guberniach zaś, w Kantorach Banku Handlowego Państwa, a gdzie takowych nie ma, w Kassach Powiatowych. Po upływie wymienionych zakresów, assygnaty bankowe i bilety depozytowe utracają wszelką wartość i w żadnych wypłatach przyjmowane nie będą.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 Czerwca.

Kommisja Rządowa Przychodów i Skarbu wydała rozporządzenie Kassom i Urzędom Skarbowym, iżby przyjmowały ciągle bilety bankowe 3-rublowe białe, dawnej emisji, siatką niepokryte; lecz dla wycofania tychże z obiegu, nie wydawały ich od siebie, tylko odsyłały do wyższych Kass Skarbowych w superatach, lub wprost do Banku przy przesyłce funduszów depozytowych lub innych należności.

— W rozwinięciu art. 3 postanowienia swego z dnia 6

(17) Lutego r. b. zaprowadzającego przy Kommisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Radę Przemysłową, Rada Administracyjna, na posiedzeniu swojém dnia 24 Maja (5 Czerwca) r. b. przeznaczyła na członków zwyczajnych pomienionej Rady: a) do oddziału rolniczego: z gubernji Warszawskiej, Michała Grabowskiego, dziedzica dóbr Łęki w powiecie Łęczyckim; z gubernji Radomskiej, Eustachego Dobieckiego, dziedzica dóbr Łopuszna w powiecie Kieleckim; z gubernji Lubelskiej, Alexandra Kuczyńskiego, właściciela dóbr Korczew w powiecie Bialskim; z gubernji Płockiej, Józefa Glinkę, właściciela dóbr Szczawina w powiecie Ostrołęckim i z gubernji Augustowskiej, Gustawa Keudel, właściciela dóbr Gielgudyszek w powiecie Marjampolskim; b) Do oddziału fabrycznego: Alfreda Evans, właściciela fabryki odlewów żelaznych i machin rolniczych w Warszawie; Ludwika Gayer, właściciela fabryki przędzy bawełnianej i wyrobów z tejże w mieście Łodzi; Edwarda Frydrychs, właściciela fabryki sukna, oraz przędzy z wełny czesanej, w Tatarach pod Rawą; i Wilhelma Zachert, przedsiębiercę fabryk sukiennych, tak w Cesarstwie, jak i w Królestwie; c) Do oddziału kupieckiego: Alexandra Laskiego, bankiera; Antoniego Fraenkel, bankiera, i Józefa Zelt (ojca), kupca miasta Warszawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

STUTTGARDT, *19 Czerwca.* J. C. W. W. X. Cesarzewicz Następca Rossyjski przybył dziś do tutejszej stolicy z Darmstadt, J. C. W. zamierza zabawić dni kilka na Królewsko-Wirtembergskim Dworze.

ANGLIJA. *Londyn, 18 Czerwca.* Przedwczora w Izbie Niższej, Pierwszy Minister oznajmił, że Rząd Królowej Maryi da Gloria zamierzył, na jeńców wziętych w ujściu rzeki Douro i na hrabię Das Antas rozciągnąć amnestyą zaręczoną dla innych powstańców.

— Na posiedzeniu tejże Izby przeszłego Poniedziałku, na którém, jakeśmy donieśli, wniosek P. Hume, zawierający naganę Ministrów za sprawy Portugalskie upadł sam przez się, ściągnęła powszechną uwagę mowa P. Macaulay, w której rozbierał zasadę tak zwanego *wdawania się i niewdawania się* w sprawy obcych krajów. Mowca uznaje, że ogólną zasadą jest *niewdawanie się*, lecz że niepodobieństwem jest czynić z niej zasadę bezwzględną i że ta przestaje być podobną w zastosowaniu ilekroć naprzykład zagadnienia polityki wewnętrznej przechodzą w zagadnienia polityki międzynarodowej. Narody, jak i indiwidua, nie mogą być osamotniane. Doktryna niewdawania się, brana bezwzględnie, jest niczém więcej jak absurdum anti-socyalne i wiekuisty nonsens historyczny. Jedynie właściwém pytaniem podług P. Macaulay jest, azali wdanie się Rządu który je przedsiębierze, zgodne jest lub przeciwne zasadom ogólnej tegoż Rządu polityki. Owóż pytanie: czy Mocarstwa Konstytucyjne Europejskie poszły przywracać w Portugalii zasady anti-liberalne, przeciwne tym, któremi się przewodniczą same? Oczewiście nie. Poszły one przywrócić porządek, najtrwalszą podstawę wolności; poszły dokonać to, co możnaby nazwać aktem policyi międzynarodowej.

— Z tablic śmiertelności w Anglii wynika fakt ciekawy, mianowicie, że żołnierz walczący podczas szturmu twierdzy lub na polu walnej bitwy, z najmężniejszym nieprzyjacielem, wystawiony jest na mniej prawdopodobieństw śmierci, niż mieszkaniem pewnych miast rękodzielniczych Anglii, jako Manchester, Liverpool, i t. p. W oblężeniu Antwerpii prawdopodobieństwo śmierci dla żołnierzy miało się jak 1 do 68; w oblężeniu Badajoz, jak 1 do 54; w bitwie pod Waterloo, jak 1 do 30; — Dla robotnika w Liverpool toż prawdopodobieństwo jest jak 1 do 19, dla tkacza w Manchester jak 1 do 17, dla fabrykanta nożów w Sheffield, jak 1 do 14.

Londyn, 19 Czerwca. Na posiedzeniu 16 b. m. Izby Niższej P. Hume gorzko się użalał że wniosek jego nagany Ministrów w sprawie Portugalskiej taki wziął obrot — przypisywał to spiskowi między wigami a partyą sira Roberta Peela. Pierwszy Minister wzręcz temu zaprzeczał, owszem, rzekł, najpożądańszą dla Ministrów rzeczą było iżby Izba głosowaniem rozstrzygnęła uczynione im zarzuty.

— Gazety angielskie szydzą z policyi Paryskiej która przetrząsa w tej chwili domy znanych legitymistów szukając tam hrabi de Montemolin podczas kiedy Pretendent nie wyruszał ani na krok z Londynu i 15 b. m. był widziany na publiczném posiedzeniu towarzystwa astronomicznego.

— Na dzisiejszém posiedzeniu Izba zajmowała się billem o środkach ulepszenia publicznego zdrowia po miastach, którego drugie odczytanie, po żywych rozprawach nakazane zostało 191 głosem przeciw 50.

FRANCYA. *Paryż, 19 Czerwca.* Przedwczora, 17, Izba Deputowanych zajmowała się rozprawami nad pozwaniem P. de Girardin przed kratki Izby Parów. Po żwawych sporach uchwalono ogromną większością iż członek ten ma stanąć na dany mu pozew. Izba Parów otrzymawszy wczora wiadomość o tém, postanowiła iż P. de Girardin ma stanąć przed nią 22 Czerwca.

— Wczora Izba Deputowanych przyjęła projekt prawa o przedłużeniu do 31 Stycznia 1848 praw z d. 28 Stycznia i 24 Lutego 1847, z których pierwszém cło od przywozowego zboża zmniejszone zostało do *minimum* wskazanego przez taryfę 1832 roku, a drugiém dopuszczono do tych samych warunków co i francuzkie, wszystkie okręty zagraniczne przybywające ze zbożem do Francyi.

Paryż, 20 Czerwca. Posiedzenie Izby Deputowanych 17 b. m. na którém uchwalono iż Redaktor Gazety *la Presse* i Deputowany, P. Emile de Girardin, ma stanąć przed Izbą Parów dla wytłumaczenia się z tego co napisał że Gazeta *l'Epoque* miała przywilej sprzedawania przyrzeczeń mianowania na godność Parowską, było nadzwyczaj burzliwe i, jak jedna gazeta wyraża się, dramatyczne. Wszakże roz-

wiązanie tej sceny było całkiem nieprzewidziane i nader dla P. Girardin niepomyślne.

Powołany przez samych Ministrów do wytłumaczenia się ze słów swoich, kiedy przyszło do przedstawienia dowodów, pokazało się że nie ma żadnych lub prawie żadnych; co do sprzedawanych dyplomatów na szlachectwo i ordery, nie mógł nic pokazać, prócz jednego artykułu pisma legitymistowskiego *la Mode*, co do sprzedawania przywilejów teatralnych, złożył papier od pewnej osoby, która świadczy iż zapłaciła zań 100,000; co do obietnicy parowstwa, nic nie złożył, ani chciał wymienić osoby która zapłaciła 80,000 fr. ale odwoływał się w tém do świadectwa Ministrów PP. Guizot i Duchatel. Tym sposobem oczekiwanie Izby, a szczególniej stronnictwa do którego P. Girardin należy, zostało zawiedzione.

Ale kiedy on nic nie mógł przytoczyć na poparcie swoich krzywdzących Gabinet twierdzeń, powstał Minister Guizot i tonem zupełnie wolnym od wszelkiego wzruszenia, tonem nawet z lekka szyderczym, odczytał list samegoż P. Emile de Girardin, którym proponuje Ministrom nadać swej gazecie *la Presse* taki kierunek jaki się Gabinetowi podoba, pod warunkiem iżby jenerał-porucznikowi hrabi de Girardin nadana była godność Para Francyi. Wrażenie jakie ten list sprawił na Izbie jest nie do opisania; pokazało się że sam oskarżyciel Ministrów i Parów frymarczył własném zdaniem, że nawet w 1838 targ przez niego podawany był przyjęty. Oburzenie Izby przeciw P. de Girardin było powszechne; sam on pozostał bez mowy; w takiém to usposobieniu Izba wyrzekła, iż ma się stawić przed kratkami Parów. Wiadomo że ta ostatnia Izba wyznaczyła mu dzień 22 Czerwca; cała publiczność niecierpliwie wygląda końca tego zgorszenia.

— Słuchanie sprawy jen. Cubières w Izbie Parów odłożone jest na 25 Czerwca.

— Gazeta *Ami de la Religion* donosi, że Ojciec św. na Konsystorzu odbytym 11 Czerwca mianował Kardynałami Arcybiskupów Bourges i Cambrai.

HISZPANIJA. *Madryt, 13 Czerwca.* Gazeta urzędowa dzisiejsza ogłasza kilka wyroków Królowej; jednym z nich nakazana jest sprzedaż przez licytacyą dóbr przywiązanych do Wielkich Mistrzowstw czterech orderów wojskowych i orderu czyli zakonu S. Jana Jerozolimskiego.

Podług podań urzędowych wartość tych dóbr wynosi summę 47 miljonów realów.

BELGIJA. Donoszą z Bruxelli z d. 16 Czerwca, że Ministrowie, po niejakiém wahaniu się, podali Królowi swoje dymisye, oświadczając się razem pełnić dotychczasowe obowiązki do czasu złożenia nowego Gabinetu. Sądzą że to będzie polecone P. Rogier, głowie partyi liberalnej.

RZYM, *8 Czerwca.* Na wakującą po śmierci kardynała Micara godność Prefekta Kongregacyi Ritów, mianowany został kardynał Luigi Lambruschini, biskup Sabiny, sekretarz przyboczny Papiezki.

AMERYKA. Nad wszelkie spodziewanie ostatnia poczta ze Stanów Zjednoczonych nie przywiozła wiadomości o zajęciu przez wojska tych Stanów Puebla i Mexico. Owszem postępy jenerała Scott zatrzymane zostały niespodzianym wypadkiem. Pięć pułków ochotników Amerykańskich, których zakres służby upłynął, zrażone przykrością klimatu i pragnąc unieść z sobą zdobyte w Mexyku łupy, wzięły w jednym dniu dymisyą, tak iż armija P. Scott znalazła się zmniejszoną do 6000 ludzi.

— Minister Angielski skorzystał z tej zwłoki dla uczynienia kongresowi Mexykańskiemu nowych przełożeń pośrednictwa. Wniosek ten wzniecił żywe rozprawy w Kongresie i został odrzucony, ale tylko 44 przeciw 33 głosom.

Mimo to, Mexykanie zdają się upadać na duchu, tym bardziej że prowincye północne z największą obojętnością patrzą na postępy Amerykanów a Duchowieństwo nie myśli dotrzymać obietnicy danej Rządowi pożyczenia mu pieniędzy.

Zkąd inąd jedna gazeta New Orléans'ka donosi, że oddział wojsk Stanów, pod wodzą pułkownika Doniphan, został zniesiony przez oddział Mexykanów dowodzonych przez jen. Rieso w wąwozie pod Saltilla. Amerykanie stracili wielu ludzi i całą artylleryą.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

(PRZEZ STATEK PAROWY.)

LONDYN, *21 Czerwca.* W Izbie Niższej odpowiadając na pytanie P. Botherwick, lord Palmerston oświadczył, że Junta Oporto była należycie ostrzeżona o następstwach, jakie pociągnąć powinien był jej opor warunkom podawanym przez pułkownika Wylde.— Podług listów z Dublinu z d. 17 b. m. przyszłe żniwo w Irlandyi obiecuje być jedném z najobfitszych jakie zapamiętają.

PARYŻ, *22 Czerwca.* Wczora Izba Deputowanych 230 głosami przeciw 4 przyjęła projekt prawa o sądach kryminalnych w Kolonijach i następnie przeszła do rozbioru budżetu na rok 1848.— Kommisya roztrząsająca wniosek P. Crémieux o niedozwoleniu żadnemu z Członków obu Izb być zarządzcą lub właścicielem przedsięwzięć dróg żelaznych, uchwaliła jednomyślnie odrzucenie tego wniosku bez rozbioru. — Ze śledztwa prowadzonego w sprawie jenerała Cubières wynikło oddanie pod sąd P. Teste, przedtém Ministra Prac publicznych, dziś Prezesa jednej z Izb Sądu Kassacyjnego. — P. Emile de Girardin ogłosił w swej gazecie *la Presss* artykuł z powodu ostatnich rozpraw Izby Deputowanych w jego sprawie. Nie szczędzi tam wyrzutów Ministrowi Guizot, użala się na nadużycie przezeń zaufania trzeciej osoby, do której był pisany list o mianowaniu Parem ojca P. Emile, jenerała hrabi de Girardin i kończy uwagą, że odczytanie tego listu niejest przecię odpowiedzią na zarzut który temuż Ministrowi został uczyniony względem frymarczenia Parostwem na korzyść gazety *l'Epoque.*

*

— Lord Normanby, poseł Wielkobrytański, wrócił do Paryża z podróży swojej do Anglii. — Poseł Francuzki w Londynie xiążę de Broglie, wyjedzie w końcu b. m. do miejsca swego przeznaczenia.

HISZPANIJA. W Paryżu rozeszła się osobliwsza pogłoska — mówiono, że Królowa Izabella, przywoławszy Prezesa Rady P. Pacheco, oświadczyła mu, że ma stałe postanowienie starać się o rozwod i następnie pojąć za małżonka jenerała Serrano. P. Pacheco odpowiedział, że Ministrowie raczej usuną się niż na to przystaną.

— Listy prywatne z Madrytu z d. 14 Czerwca donoszą że Królowa odprawiła wszystkich swoich dotychczasowych szambellanów i mianowała szambelanem aktora komicznego Garcia Luna.

TURCYA. *Konstantynopol, 9 Czerwca.* Dywan przyjął przełożenie xięcia Metternich względem zajścia z Grecyą. Tym sposobem zajście to zostaje załatwione. Wszyscy widzą w tém zwycięztwo Gabinetu Londyńskiego nad Paryskim, który w tej sprawie żywo obstawał za Grecyą.

AMERYKA. Gazety New-Yorkskie z d. 1 Czerwca donoszą, że jenerał Scott opanował bez wystrzału Puebla; jest to miasto położone o 30 tylko lieues od Mexico, liczące 60,000 mieszkańców.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

LIST M. GRABOWSKIEGO
DO
HRABI HENRYKA RZEWUSKIEGO.

«Nie przechodzi to zapewna obojętnie mimo niczyjej uwagi, ilekroć P. Hrabia zamierzysz myśli swoje rozrzucić między Publiczność. Już to samo jest szczęśliwym Pańskim przymiotem i wielką Jego pochwałą. Wszelako i to powiedzieć należy, że bardzo rzadko pisma Pańskie ulegają cierpliwemu szczegółowemu rozbiorowi i sumiennemu ocenieniu. Krytyka P. W. W. umieszczona w Athenaeum, jest bodaj czy nie jedynym przykładem zdania o Panu, na wyrozumowaniu opartego. Wszystkie inne tak ustawiczne w naszej literaturze wzmianki o autorze *Soplicy*, *Listopada*, *Mieszanin* i t. d. są tylko czcze głosy, wyrazy osobistego uczucia, a często dowolnego czyjegoś widzi mi się. Bo też pisma Pańskie, pełne ognia i odwagi, budzą snadnie namiętności, co jeszcze bardziej przeszkadza gruntownemu i poważnemu nad niemi sądowi. Co do mnie, kilka już razy wyzwałem się na apologistę myśli Pańskich, a cokolwiek za to wycierpiałem, nie żałuję tego com zrobił, bo uwiodłem się nie względami na Pana, ale upragnieniem powszechnej korzyści. Znając i naszę Powszechność i Pana, jako pisarza, myślałem że pewnego rodzaju *dragoman* i rozjemca nie będzie niepotrzebny pomiędzy wami. Chciałem Publiczności myśli Pańskie tłumaczyć i duże sztuki złota które rzucałeś, na drobną monetę mieniać, i w obieg puszczać. Chciałem inną razą zapędy Pańskie hamować, zapobiegać, żeby nieprzygotowanie Publiczności, a zapomnienie się i uniesienie Pańskie opacznych wniosków nie wyradzały. Nie udało mi się moje przedsięwzięcie, a obwiniam o to moję nieudolność, nie wstydzę się zamiaru. Wydawca Tygodnika słusznie i teraz spodziewa się i jak się zdaje, żąda (*), ażeby z powodu myśli, które pod nazwą Kaleidoskopu ogłaszać zacząłeś, powstać mogła nauczająca polemika. Życzenie bardzo sprawiedliwe; myśli Pańskie są w każdym razie jak deszcz bardzo kroplisty; po nieusposobionych umysłach spłynąć mogą bez śladu; zawiązana dyskussya zatrzyma je i wsięknąć im w głąb pozwoli. Pozwól Pan sobie zrobić jeszcze zarzut. Pisma Pańskie grzeszą czasami brakiem metody, w natłoku myśli nowych i śmiałych, nie masz czasu ustawić je, powiązać w porządek jawny nawet dla pospolitego oka. Ztąd pozor paradoxalności, ztąd posądzanie o zmienność, choć według mnie cechą Pańską jest właśnie obstawanie uparte za jedyną zasadą. Nowy szereg ogłaszanych myśli w wyższej jeszcze mierze okazać musi to o czém mówię. Uprzedziłeś Pan o tém Publiczność dawszy mu nazwę *Kaleidoskopu*. Ale wątpię żeby wzięto Pana za słowo, przewiduję że nie jeden zbity będzie z toru i zgorszony, niewidząc w tych łożnych aforyzmatach takiej samej ścisłej kolei jak w uszykowaniu twierdzeń Euklidesa. Sądzę więc że ten kłębek szacownej, ale nie troskliwie splątanej przędzy, potrzebowałby przyjaźnej ręki, któraby go rożdzieliła na pojedyńcze pasma. Dzielę ja zupełnie jedno ze zdań już ukazanych w Kaleidoskopie— zdanie, że nie mamy czego bardzo zazdrościć innym narodom ich *uczoności*. Ale bez właściwej uczoności można być ludźmi myślącemi i to nigdy nie jest szkodliwe. Zupełnie co innego jak gruz nauki martwej i osowiałej, są te myśli, które się rodzą w najcelniejszych umysłach narodu, a rodzą w skutek właściwości położenia, obecnych okoliczności, gwałtownych potrzeb społeczeństwa. Takie myśli są *faktu* — nie podnosić wyrzeczonych, nie rozważać ich prawdy i znaczenia, jest to wyrzekać się najistotniejszej treści życia, wyrzekać się dopiero prawego i błogiego *postępu*. Taką dyskussyą o żywotnych kwestjach i z powodu walnych wypadków umysłowości narodowej jest *krytyka*, nie zasadzona bynajmniej na formułkach, na jakimś mądrym rusztowaniu, ale otwarcie intuicyjna, swobodna i żyjąca, jak i to, co ją do działania pobudza. Ja przynajmniej nigdy jej inaczej nie pojmowałem; dla tego, bez umyślnego przygotowania przemawiałem niegdyś o wszystkiém, co myśl moję trąciło, co przemówiło do mojego uczucia. Słyszałem wiele na siebie nagan, ale niewidziałem żebym jaką szkodę literaturze i umysłowości naszej wyrządził. Dzisiaj, że rzadziej się odzywam, winny temu postronne okoliczności, ale ilekroć Pan głos zabierasz, czuję zawsze że mię coś woła do szeregu. Leży przed nami rozmowa o *Listopadzie* zagajona przez Pana W. W. i list Pański do mnie, ale nie

(*) Tak jest. *(Wyd. Tyg.)*

mając w tej chwili usposobienia podjąć tej ważnej materyi zwracam jedynie uwagę na ostatnie, ogłoszone ze zdań Pańskich:

O POSTĘPIE.

Spotykam pierwsze twierdzenie, które zdaje mi się zresztą kluczem do całej rozprawy, że nieograniczony Postęp Ludzkości przez intelligencyą, jest przypuszczenie dziwaczne, bo *summa intelligencyi powiększoną być nie może.* Wydawca Tygodnika sprzeciwia się temu; przyznaje on że może być summa materyi, bo ta stworzoną była od razu, a intelligencya tylko w zarodzie, z którego się dotąd rozwija — przytém ta intelligencya jest *własność*, a jako taka, w swej summie obrachowaną być nie może.

Nie tajno mi, że spór pomiędzy Panami jest tylko powierzchowny: P. Hrabia słusznie wypowiedziałeś wojnę doktrynie *postępu* w jego pojęciu najpospolitszém, w pojęciu prawie *ulicznem*, w jakiém właśnie jako zasada jest niedorzeczném, jako zastosowanie bałamutném, niebezpieczném, już za okropne następstwa odpowiedzialném. Z tego względu sprawiedliwie bardzo prześladować bez miłosierdzia to wieloznaczne słowo, odzierać ze czci i poważenia, podejrzenie przeciwko niemu budzić. W piśmiennictwie naszém jeden tylko Tygodnik tej literackiej powinności dopełnia, i ma za to wielką, choćby zapoznawaną zasługę, a jednak przypomnieć należy, że właśnie Wydawca tego dziennika ogłaszał wiarę swoję w rzetelny postęp ludzkości, pierwej jeszcze, nim to się stało jedném z haseł wieku i sztandarem namiętnego stronnictwa. Wcale się więc nie dziwimy że nasz myśliciel pragnie się odwołać przeciwko przekleństwu rzuconemu na nadużycie, na spaczenie wyrazu, do którego on przywykł myśl czystą i gruntowną wiązać. Niema najmniejszego rozdwojenia między wami — podczas kiedy Pan, w charakterze nieubłaganego lekarza wad społecznych, jak skoro poznałeś raka naszego wieku, wiarę w urojony postęp, nie troszczysz się jeżeli krając go i wypalając zatniesz razem żywego ciała; — autor *Pamiętników rozumowanych*, który wszystkie prawdy moralne i umysłowe stara się sprowadzić do małej liczby pewników, nie może odstąpić jednego z główniejszych i zasadniczych. Rzetelnie, bez przyzwolenia na właściwie zrozumiany postęp, nie można widzieć żadnej logiki i celu w życiu Ludzkości, nie ma klucza do głównych zagadek ludzkiego ducha.

Niewiem dla czego P. Przecławski powiada, zbijając założenie Pańskie, że *intelligencya* obrachowaną być nie może, bo to *własność*. Pan chciałeś tylko powiedzieć że intelligencya ludzka z wymiarów swoich wykroczyć nie zdoła. Nazwawszy intelligencyą *własnością*, zgodzono się na jej ścisle opisane granice — Intelligencya jako własność, bądź rozwijana od razu, bądź postępnemu rozwinieniu uległa, ma naturalnie swój wymiar, ilość, czyli summę (*), inaczej *własność* byłaby *potęgą*, potęgą nieograniczoną, autonomiją, a wtedy i nieskończony postęp byłby rzeczą logiczną.

Ale pierwsza część twierdzenia P. Przecławskiego jest bardzo ważną, kiedy warując, żeby nie brać za jedno summy materyi a summy intelligencyi, przypomina, że ostatnia stworzoną tylko była w *zarodzie*, *z którego się dotąd rozwija*. To twierdzenie jest zasadą etyki i filozofii chrześciańskiej. Wiemy że różnicą stworzonego Adama, a stworzonych przed nim Duchów czystych i doskonalszych to jest, że ostatnie się żyjące *monady*, samoistne — (neque nubent neque nubentur. *S. Mateusz.)* Przeciwnie, istota ludzka, stworzona w jednym przodku, tworzy ród, całość złożoną z cząstek, całość solidarną, rozwijającą się na łonie czasu. Istota czysto-metafizyczna, (Anieli), zdolną była od razu wejść w tryb swego bytu, Istota ludzka mogła tylko wybrać tryb swojego rozwijania się. Ztąd wielka różnica w losach upadłych Duchów i upadłej Rodziny Człowieka. Jeden z teologów katolickich, X. *Bautain*, Biskup Strasburski, powiada z tego względu o historyi ludzkości: «en sorte «que la vie de l'individu dans le genre, et la vie du genre «ou de l'humanité par l'individu, est un éffort, un pro«grès continuel, une tendance marquée vers la perfe«ction, une véritable ascension — et cela, remarquez le «bien, à cause de la double nature de l'homme, à cause «de deux élémens constitutifs de sa personne, par suite de «l'union intime du principe spirituel, avec la nature physi«que, *et afin de rétablir entre ces deux termes le rap«port légitime qui a été renversé.*» Sądzimy że w tym sposobie Autor *Pamiętników rozumowanych* utrzymuje, że o summie intelligencyi ludzkiej mówić dziś jeszcze nie można, bo ani ona wysnuta do końca, ani, co więcej, powrócona na właściwą drogę rozwoju — ale z drugiej strony pewni jesteśmy że podziela całkowicie zdanie Pańskie, że ta intelligencya nie jest żadnym pierwiastkiem samodzielnym i nieograniczonym, za co ją podaje filozofija Panteistyczna, upatrująca w pojęciu ludzkiém przychodzącą do samowiedzy naturę i pojawę samego Boga (*). Ztąd kilku temi słowami żądałbym zapobiedz podejrzeniu o sprzeczność pomiędzy Wydawcą Tygodnika a nami wszystkiemi, którzy opponując się nauce Postępu, mamy na myśli naukę postępu *bezwzględnego* i te wszystkie jej zastosowania, które na nieszczęście są złudzeniem i namiętnością naszego czasu. Myślałbym że przypuszczenie tej niejedności byłoby ze szkodą naszych wspólnych dążeń i usiłowań, bo właśnie-to odwracając od zaufania podbudzającej najdziksze zapędy, najbrzydsze namiętności nauce, radzibyśmy skierować do tej, która jest jedynym warunkiem i jedyną drogą Postępu. Z tego względu, z pisarzy naszych przekonań, nie sam tylko autor *Pamiętników rozumowanych* oświadczył się z wiarą w po-

(*) Nie summę ale *normę*; co jest zupełnie inna. Gdyby tego wyrazu Hrabia Henryk był użył, niebyłoby między nami sporu. *(Wyd. Tyg.)*

(*) Tak zaiste jak tu objaśnia P. Grabowski, a nie inaczej, pojmujemy postęp ludzkości i dziękujemy mu że tak doskonale nas zrozumiał. *(Wyd. Tyg.)*

stęp ludzkości — inni także, naprzeciw szalonego wykładu dróg któremi dąży i celów do których zmierza Ludzkość, wystawili chrześciańskie pojęcie tej ważnej kwestyi. Xiądz Serwatowski w kilku artykułach *Przyjaciela Ludu* wyświecił, co dla chrześcianina może znaczyć Postęp; świeżej jeszcze Xiądz Chołoniewski nietylko tę samą rzecz rozwinął, w osobném pismie, ale wyliczył i skreślił epoki rzetelnego Postępu, w przedchrześciańskich i chrześciańskich czasach. Korzystany ze zręczności ażeby zwrócić uwagę czytelników Tygodnika na pośmiertne dzieło nieodżałowanego naszego pisarza. Nim to pismo nauczające i wymowne ukazało się w druku, już autor przeniosł się do lepszego życia; głos więc jego dochodzi nas jak głos pogrobowy, głos mistrza i kapłana, objaśniającego nam jeden z przedmiotów, które najmocniej zajmują, najrozliczniejszym ulegają tłumaczeniom w naszym wieku i społeczeństwie. Powinniśmy więc go słuchać z podwojoną uwagą i uszanowaniem. Rzekliśmy, że oprócz dogmatycznego wykładu: czy jest? i czém jest postęp ludzkości, dzieło X. Chołoniewskiego zawiera rys historyczny znaczniejszych jego epok. Ten pogląd, jakkolwiek śpieszny i ogólny, jest przecie tak trafny i wysoki, że wart miejsca obok nieśmiertelnych kart Bossueta i w każdej innej literaturze jak nasza, zrobiłby szczególniejsze wrażenie (*). Pomimo drobnych różnic zdania w drobnych małościach, X. Chołoniewski był jednym z mistrzów i wzorów tej garstki pisarzy, którzy u nas reakcyą religijną popierać zaczęli. Nie zapoznali tego nieprzyjaciele naszego kierunku wyobrażeń, stawiąc go razem z temi, dla których nazw *ludzi wstecznych*, *pietystów* i innych nie szczędzili. Otóż ciekawém powinno być zjawiskiem, że ten koryfeusz *Wsteczności* był zarówno z Wydawcą Tygodnika wyznawcą *Postępu*.

Głównym wypadkiem badań historycznych jego o których tylko co mówiliśmy i które powołał na udowodnienie swojego sposobu widzenia rzeczy jest, że po każdem pozorném cofnieniu się Ludzkości, po cząstkowych klęskach i jakby niejakiémś *zaćmieniu*, ukazać się następnie *musi* żywszy, pokolei coraz żywszy i okazalszy postęp w społeczeństwie ludzkiém, co się zaczęło zaraz od początku świata i skończy dopiero z końcem wieków. To więc dowodzić powinno, że w opinii religijnej nie leży bezwzględnie anatema na wyrazie *Postęp* i że inwektywy niektórych pisarzy, Pańskie naprzykład, ściągają się do lekkomyślnych lub niesumiennych wykładaczy, a nie do rzetelnego i należytego znaczenia słowa. Zdaje mi się że to rozróżnienie nie zaszkodzi bynajmniej pożądanemu oświeceniu publicznego zdania. Nie trudno spotkać ludzi najlepszej wiary, ale łudzonych nauką rzekomego postępu, którzy wahają się od niej odstąpić, żeby nie utracili przeto wszelkiego celu w życiu, wszelkich nadziei szczęśliwszego stanu ludzkości. Dowodzi to mniemania, że istotnie niema innego postępu jak ten, który opowiada Panteizm i Filozofia racyonalna, że w rzeczy samej opinija religijna, jest jakaś opinija wsteczna, sroga i rozpacżliwa — dowodzi przedewszystkiém niedostatku początkowego chrześciańskiego wychowania. Dawniej prostaczek wierzący, doskonale pewny żywota przyszłego, wiedział, że pracując nad poprawą życia, nad ulczeniem sumienia, trwając przy Prawdzie, pomimo cierpień, pokus i ułomności wrodzonej, przygotowuje sobie szczęśliwą przyszłość, przyszłość w społeczeństwie świętych, i tych wszystkich, z któremi tutaj łączyły go najścislejsze związki, a którzy tę doczesną pielgrzymkę odbyli z nim tą samą drogą i z jednakiém wytrwaniem. Taki cel w *życiu*, takie *nadzieje w przyszłości*, były zaiste wyraźniejszemi, właściwszemi, ponętniejszemi, jak powrot do ogółu Panteisty, jak wiara w udoskonalony stan jakichś dalekich pokoleń, mała, przyznać należy, pociecha dla tych, co dawno przedtém pomrą. Oprócz zaś tych nadziei osobistych chrześcianina, ludzkość, tak samo jak pojedyńczy człowiek, nie jest bez celu i kresu, bo i ta, przechodząc przez rozmaite kształcące ją proby, dopełni nareszcie mądrych i miłosiernych przeznaczeń Opatrzności. Zwracać więc uwagę na zapoznawane strony wielkiego systematu chrześciaństwa, na wnioski które wynikają z głównych jego założeń, na światło które z niego przelewa na zajzawilsze, a najnamiętniej wyśledzane przedmioty Wiedzy i Ciekawości ludzkiej, zdaje mi się rzeczą konieczną, obok burzenia błędów i szaleństw, z przeciwnego rozlewających się źródła.

M. Grabowski.

Alexandrówka,
dnia 20 Maja 1847 roku.

(*) Mamy sobie obiecany rozbiór tego dzieła przez jednego z najwłaściwszych sędziów przedmiotu; artykuł ten niezwłocznie ukaże się w Tygodniku. *(Wydawca.)*

DOPISEK WYDAWCY TYGODNIKA.

Nim w obszerniejszym wykładzie objaśnimy powody dla których zaprotestowaliśmy się przeciw pewnym twierdzeniom *Kaleidoskopu*, miłe nam jest bardzo pośrednictwo P. Grabowskiego między Autorem a *Wydawcą*, który tym się właśnie różni od *drukarza*, że ma zdanie i ilekroć osądzi to za potrzebne, używa prawa dania znaku życia, objawieniem tego zdania.

Ale w niniejszym przypadku niedoszło nawet do rozróżnienia zdań; Wydawca Tygodnika trwa w przekonaniu, jak się o tém i z ustnych objaśnień z hrabią Rzewuskim upewnił, że cała różność między niemi leży nie w rzeczy ale w słowach; nie mniej przeto obaj winniśmy dziękować P. Grabowskiemu że i pojął to położenie i pięknym komentarzem swoim zapobiegł opacznym domysłom jakieby ztąd w czytającej Publiczności urosnąć mogły.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 19 Czerwca 1847 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ